Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3000 Mk
Z odnoszeniem do domu 3750 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 4500 Mk.
Zagranicą 9000 Mk
Cena pojed. egzemplarza 150 Mk

CENA 150 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 300
Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk

Adres Redakcji i Administracji Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 23 (7358). Wtorek, dnia 30 Stycznia 1923 r Rok XXXI

Markę polską notowano dziś w Gdańsku 96.

GDANSK. Od wczoraj rozgrywa się na giełdzie gdańskiej bardzo interesująca i natężona walka pomiędzy tendencją zwyżkową polskiej waluty i przeciwnikami z miejscowego bankowego paskarstwa, otrzymującego rozkazy z Berlina który systematycznie notuje markę polską niżej, niż wszystkie inne giełdy na świecie. W ciągu dzisiejszego rana, jak się zdaje, walka skończyła się zwycięstwem polskiego pieniądza. Marka polska osiągnęła dziś na giełdzie 96.

TELEGRAMY.

Niemcy zwróciły się do Anglji o pośrednictwo.

WIEDEN. „Neue Freie Presse" podaje z Londynu: Z kół dyplomatycznych donoszą, że Niemcy zwróciły się do rządu angielskiego z prośbą o pośrednictwo. W kołach tych jednak panuje pogląd, iż w obecnej chwili nie należy oczekiwać ze strony Anglji przyjęcia tej propozycji. Nie należy zapominać, że Niemcy stosują opór przeciw traktatowi wersalskiemu, wskutek czego oficjalna interwencja rządu angielskiego byłaby wielce utrudnioną. Rząd angielski pragnie zaczekać, aż wzburzenie we Francji i Niemczech ustąpi.

Zainteresowanie Rosji.

BERLIN. Nacjonalistyczna „Ost Preusische Zeitung" publikuje następujący komunikat, przesłany z Moskwy przez Kowno pod datą 25 bm.

Oficjalna Rosja z gorączkowem napręże niem obserwuje przebieg akcji w zagłębiu Ruhry. Rosyjska służba informacyjna w Niemczech otrzymała rozporządzenie dostarczenia jaknajszybciej informacji, co do następujących punktów: 1) najbliższych planów rządu Rzeszy, 2) przywódców niemieckiej socjaldemokracji.

Zapewnienie oficjalne z kół niemieckich, że niemiecka socjaldemokracja będzie aż do zwycięskiego końca popierała stanowisko rządu w walce z imperjalizmem Francji, nie budzi w Kremlu zaufania. Moskwa przypuszcza raczej, że jak w dniach decydującej ofenzywy r. 1918, tak i teraz socjaldemokracja w ostatniej chwili wytworzy rozłam w niemieckich szeregach.

„Izwiestja" i „Prawda" podają obszerne wywody, stwierdzające, że klęska Niemiec w oczach Europy byłaby klęską całej wschodniej Europy, a w szczególności Rosji. Francja wszystko zaryzykuje, aby ten arsenał przejąć. Trzeba temu przeszkodzić.

Komuniści w Kole.

ŁODZ (AW.). Policja polityczna okręgu łódzkiego natrafiła onegdaj na ślad organizacji komunistycznej w Kole. Specjalne organy wysłane z Łodzi dokonały szeregu rewizji, podczas których znaleziono wiele materjału obciążającego. Aresztowano właściciela apteki Piotra Wojciechowskie, byłego komisarza bolszewickiego w Omsku, oraz niejakiego Michała Skonieńskiego który będąc- od 3 lat płatnym funkcjonarjuszem komunistycznej partji robotniczej polskiej operował w powiatach konińskim, kolskim i Kutnowskim. Aresztowanych sprowadzono do Łodzi, gdzie przeprowadzono wstępne dochodzenie poczem odstawiono ich do Kalisza. Sprawa została oddana prokuratorowi kaliskiego Sądu Okręgowego.

Błogie skutki ochrony lokatorów.

WARSZAWA. W domu Nr. 6 przy ulicy Krochmalnej, umyślny wysłannik „Kurjera" stwierdził co następuje.

W mieszkaniu Ryfki Mąkobockiej na II piętrze jest sufit wygięty w pałąk i grozi lada chwila zawaleniu. Podparto go belkami i wzmocniono stemplami kopalnianemi. W pokoju sublokatora Mortowicza podłoga jest wklęsła i ugina się przy chodzeniu. Mieszkający poniżej na I piętrze lokator zabezpieczył się przed katastrofą, podpierając sufit deskami.

Mieszkańcy tego domu oświadczyli przedstawicielowi „Kurjera", że pomimo, iż woda leje im się do pokojów przez dziurawy dach i śmierć zagląda w oczy, usunąć się jednak nie mogą, bo o znalezieniu nowego mieszkania niema mowy.

Sytuacja Polityczna.

Pochód francuski w głąb niemieckich ośrodków przemysłowych aż do granic zagłębia Ruhry jest wydarzeniem tak wstrząsającem, że zapełnia główną część prasy europejsokiej i zajmuje w najwyższym stopniu uwagę opinji publicznej świata. Mierząc i porównując wpływ akcji francuskiej na ukształtowanie się stosunków politycznych, należy stwierdzić, że jestto najważniejsze wydarzenie od chwili zawieszenia broni u końca wojny światowej. Konsekwencje tej akcji idą dalej nawet od wypadków wojennych turecko-greckich.

Jestto tem dziwniejsze, że Francja, nie mogąc uzyskać świadczeń, do których płacenia się Niemcy podpisem swym były zobowiązały, na porozumienia i układów, uciekła się do wkroczenia na terytorjum zagłębia Ruhry, by niejako zasekwestrować dla siebie to, co się tej na podstawie traktatu wersalskiego należy.

Fakt ten jednakże został przez oporny rząd Niemiec i usłużną mu prasę przedstawiony w diametralnie przeciwnem świetle i wyolbrzymiony do niebywałych rozmiarów. „Francja łamie traktat wersalski", Niemcy do niczego nie są zobowiązane odtąd, walą się w gruzy podstawy wszelkie, zagwarantowane traktatem", porozumowania, głoszone przez Niemców, Za tem rozumowaniem ukrywała się nadzieja dalsza, że rzeczywiście wkroczenie Francji do zagłębia Ruhry pociągnie w konsekwencjach swych zerwanie się fundamentów Ententy, rozłam angielsko-francuski, a temsamem może wogóle obali po-

rządki terytorjalne ustalone w Wersalu zwłaszcza na Wschodzie Europy.

Przez chwilę faktycznie rozpoczęła się sytuacja groźnie zaostrzać. Litwini, wpadłszy na terytorjum Kłajpedy, usiłowali wykorzystać dla siebie niezwykły moment, zajętej powszechnie uwagi w innym kierunku i rzucili bezwzględnie zarzewie niepokoju wśród ludy wschodnioeuropejskie. Podjudzaną przez swą prasę opinja niemiecka coraz gwałtowniej podnosiła wrogie swe i rewanżystyczno-nacjonalistyczne sentymenty wobec Polski i Francji. Rosja, której wojna wydaje się jeszcze zawsze jednym z najlepszych środków do celu, poczęła notami i groźbami mieszać się i do sprawy zagłębia Ruhry i do kwestji polsko-litewskich.

Jedynie Polska zachowała zimną krew równowagę ducha wśród istnej powodzi alarmów wojennych rozsyłanych z źródeł niemiecko rosyjskich, a przejmowanych nawet nierozważnie przez część prasy polskiej. Rząd generała Sikorskiego zaakcentował swój wybitnie pokojowy charakter tak, że nawet rozsądna demokratyczna prasa niemiecka nie mogła pominąć milczeniem szczerze pokojowych tendencji Polski. Taka spokojna postawa Polski z bronią u nogi, pewna siebie, z niczego nierezygnująca, wszystkie swoje prawa podtrzymująca oddała Francji wielkie przysługi. Mogła ona spokojnie przeprowadzać akcję swą w zagłębiu przemysłowem Niemiec, bo na Wschodzie Europy trzymał sojusznik polski w szachu tych, którzy w tej chwili usiłowali za wszelką cenę wywołać wielką zawieruchę, by w tej toku wykreślić z mapy niemiłe sobie państwa niepodległe. Ententa zaś, co najgłówniejszą, się nie rozbiła. Przeciwnie Anglja nie myśli przeszkadzać żadną miarą Francji, a Włochy i Belgja nawet występując solidarnie z Francją zacieśniły swe węzły. Następnie po mału wyjaśnienie sytuacji, ale w innym zupełnie kierunku, jak się spodziewali Niemcy. Angielska Rada Ministrów podkreśliła ponownie swą neutralność, Ameryka się wstrzymuje od jakiejkolwiek interwencji, a Francja nieubłaganie przeprowadza swe plany w porozumieniu z Rzymem i Brukselą. Francuskie wojska obecnie trzymają silnie w sym ręku całe zagłębie Ruhry do najdalszych granic. Opór podżeganych przez rząd i przemysłowców niemieckich robotników można uważać za kompletnie przełamany. Strajk nietylko generalny, ale nawet lokalny się nie udał. Głównych burzycieli niemieckich jak przemysłowców i urzędników wyższych pociągają Francuzi do odpiedzialności sądowej. Sekwestr węgla i drzewa dokonuje się stopniowo. Próby kolejarzy niemieckich wywołania przez bierny opór zamętu można także uważać za zlikwidowane. Demonstrujący nieliczni Niemcy po ulicach miast zagłębia uspokoili się, Życie i ruch w niemieckiem zagłębiu przemysłowem przybierają, coraz więcej oblicze normalne, a spokój wraca wszędzie.

Pozostaje do przełamania sam opór rządu niemieckiego zależnego od wielkiego przemysłu Ale i tu Francja gotuje kroki skuteczne. Jeżeli wiadomości nadchodzące odpowiadają rzeczywistości, Francuzi zamierzają odciąć kompletnie zagłębie Ruhry od reszty Niemiec, ująć administrację w swe ręce, zaprowadzić nową walutę i granice celne i mianować wysokiego komisarza dla zagłębia Ruhry. Co to znaczy, wie najlepiej rząd niemiecki dowodzący, że zagłębie Ruhry wysuwa mu się zupełnie z rąk, a grozi mu zadostanie się pod wpływy trwałe Francji, jak głębie Saary, Nadrenja td.

Prasa niemiecka wszelkich odcieni usiłuje dodawać otuchy niemieckim masom zapełniając całe strony swe wiadomościami o rzekomem fiasku akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry. Informacje te są naturalnie fałszywe i służą robieniu nastrojów służą wiadomości o potędze Rosji, jej armji, jej protestach, przemowach różnych komisarzy pour le roi de Prusse. Wszystko to mało pomoże, bo Francja nie wygląda na to, jak gdyby zechciała ustać w połowie lub cofnąć się.

Francja dopnie swych celów, choćby miała posuwać się jeszcze dalej. Dziś już natomiast wyłania się prawdopodobieństwo, że rząd wielkich przemysłowców, rząd Cuna, który w praktyce okazał się stokroć mniej przewidującym od rządu Wirtha i ponosi dziś odpowiedzialność za fiasko Niemiec, będzie musiał wyciągnąć konsekwencje z położenia i ustąpić miejsca rządowi kompromisowemu, rządowi wypełnienia traktatu wersalskiego.

Aż do chwili zamiany obecnego gabinetu Cuna na rząd bezwzględnie pokojowy i demokratyczny w Niemczech trzeba cierpliwie czytać bezowocne informacje nastrojowe prasy niemieckiej i przemowy rosyjskich komisarzy ludowych.

LAS i DRWALE.

(BAJKA).

Był las, w którym odmiennych dwuch przekonań drwale,
choć obydwaj Polacy, w partyjnym zapale
wycinali wiekowe konary wytrwale...
Jeden drwal rąbał każdy konar prawy,
drugi drwal—każdy lewy ciął „dla dobra sprawy".
Nadszedł wreszcie smutny czas:
wytrzebiony został las,
a obcy człowiek wysłał drzewo do tartaku...
Choć raz jeden przed szkodą mądry bądź, Polaku!
Wszystko jedno, czy z prawa jesteś, czy też z lewa:
ulituj się nad losem ginącego drzewa...

JULJAN EJSMOND.

Przez Alpy w samolocie.

Pociąg do Monachjum jest przepełniony. We wszystkich przedziałach i korytarzach siedzą i stoją zmęczeni i śpiący pasażerowie. Blade światło świtu zaczyna oświetlać wnętrze pociągu, zaczynamy zbliżać się do celu podróży i z dwugodzinnem opóźnieniem stajemy wreszcie na dworcu w Monachjum.

Przedewszystkiem pędzę do telefonu, indaguję stację meteorologiczną i otrzymuje odpowiedź: że na następny dzień pogoda zapowiada się nieźle, jakkolwiek należy oczekiwać depresji a nawet zupełnego minimum po kilku dniach.

Wieczorem w hotelu zwykle rozmowy: jaka kiedy będzie pogoda, jak i gdzie będzie można lądować? Potem nieskończone historje wszystkich entuzjastów aeronautyki, którzy odbyli już niesłychane podróże w — fotelu.

Potem entuzjazm kilku obecnych anglików dla wszystkiego co nosi miano sport, choćby to było nawet połączone ze złamaniem karku. A nakoniec rzeczowa i miła rozmowa ze znawcą aeronautyki kierownikiem stacji samolotowej monachijskiej.

Wszystko to oblane wcale niezłem piwem i refleksjami przytomnych nad znikomością rzeczy doczesnych (po tylu kufelkach!) i nad ewentualnym zanikiem kolei żelaznych w niedalekiej przyszłości.

Następnego dnia w południe jesteśmy już na posterunku. U startu znajdujemy dwa przygotowane do drogi aparaty. Niebo pogodne, słońce przyświeca i zebrani na placu mają miny radosne. Jednym samolotem zabierzemy się wszyscy, mający zamiar odbyć górską podróż, a drugi aparat odprowadzi nas tylko. Na obydwóch samolotach umieszczone są aparaty kinematograficzne. Towarzystwo Junkers pragnęłoby bowiem, by przebycie szczytów górskich przez pasażerski samolot zostało przez aparat fotograficzny uwieńczone.

Dwie holenderki w lakierkach i cienkich jedwabnych pończochach sadowią się na drugim samolocie jako pasażerowie. Oczywiście kabina jest ogrzana, ale pomimo to uważamy wszyscy, że panie są cokolwiek lekkomyślne. My, którzy mamy zamiar wznieść się do 4000 metrów ubrani jesteśmy inaczej, tembardziej, że okno będzie dla aparatu kinematograficznego otwarte.

Jesteśmy gotowi do startu Maszyny poczynają furczeć, wsiadamy i sadowimy się każdy na swem miejscu. Przez szerokie okna widne są ogromne skrzydła z duraluminium. Przez małe zsuwane okienko widzimy pilota i wszystkie jego aparaty.

Gotowe! — Drzwi zostają zatrzaśnięte, rozpędzamy się i bez żadnego wstrząśnienia zaczynamy się powoli wznosić. Ziemia ucieka, rzucamy pożegnalne spojrzenie, a potem sadowimy się wygodniej zapalamy papierosa i zaczynamy — podróż.

Wymijamy Monachjum i wznosimy się coraz wyżej. Gęste płaty szarej mgły i obłoków przemykają się wzdłuż okien, oto już minęliśmy pierwsze 2000 metrów i pędzimy z szybkością 175 kilometrów w kierunku coraz wyraźniej występujących na horyzoncie gór.

Od szasu do czasu obłoki rozsuwają się i widzimy szybko przebiegające pod nimi lasy i wsie. Po chwili obłoki gęstnieją i pędzimy ponad srebrno - mglistą ich powierzchnią.

Słońce rzuca niezwykle jasne i złociste blaski na

Pogrom Kalisza w r. 1914 podług zeznań naocznych świadków.

12 (Tłomaczenie z rosyjskiego).

Następnie podszedł major i ogłosił, że Cesarz niemiecki wszystkich ułaskawił. Jednakże lejtnant Schmidt wybrał z pośród aresztowanych 9 osób, których postawiono twarzą do ściany i natychmiast rozstrzelano. Reszta aresztowanych musiała przez 3 godziny, co pół godziny przechodzić koło zabitych, a po upływie tego czasu wykopać dla nich mogiłę i pochować.

Pomiędzy zabitymi wtedy byli: tragarz ze stacji Nr. 10, bogaty żyd kaliski, który handlował mydłem i włościanin, który przyjechał do Kalisza po córkę, żonę jednego z pracowników kolejowych.

Przygody Papieskiego i Sikorskiego na tem się nie zakończyły. Wypuszczeni w sobotę wieczorem, nie mogąc dostać się do Kalisza ukryli się w Dobrcu Wielkim, gdzie ich ponownie aresztowano.

Sikorski powrócił dopiero do domu we wtorek 11 sierpnia, lecz został całe mieszkanie ograbione, nawet w jego obecności jakiś oficer niemiecki zabrał bez ceremonji jego futro Na trzeci dzień Sikorskiego wraz z 500 innymi wysłano do Niemiec, gdzie zdolnych do służby wojskowej odesłano do wojska, resztę zaś wyprawiono na roboty przymusowe, Sikorski po zbadaniu przez lekarzy został odesłany z powrotem do Kalisza, w którym znalazł domy spalone i mieszkania ograbione przez żołnierzy niemieckich.

Po powrocie do Kalisza był świadkiem, jak żołnierze niemieccy shańbili na szosie kobietę i jej 10-cio letnią córkę, również widział jak do soboru prawosławnego (dzisiejszy kościół garnizonowy) żołnierze wciągali z ulicy kobiety. Sikorski widział wreszcie pijanych żołnierzy niemieckich, wychodzących z kościoła po-Bernardyńskiego (obecnie OO. Jezuitów) ze śpiewem i muzyką. Papieski tymczasem dostał się nanowo w łapy niemieckiego żołdactwa W dn. 9 sierpnia w Dobrcu podczas nabożeństwa weszło do kościoła 5 żołdaków w pikelhaubach, jeden nawet z cygarem w ustach i kazali mężczyznom wyjść z kościoła, kobiety zaczęły zawodzić i płakać, powstała panika, kapłan przerwał nabożeństwo. Wszystkich mężczyzn wyprowadzono na ulicę, otoczono żołnierzami i nakazano pochodzącym z Kalisza wystąpić następnie żołnierze nabili broń, oficer zaś czytał coś po niemiecku z arkusza papieru, rozkazał klęczącym podnieść trzy palce: „przysięgam", „przysięgam", „przysięgam".

Następnie ludności miejskiej nakazano wrócić do miasta, Papieskiego jednakże zatrzymano po drodze i pobito, a gdy z paszportu żołnierze dowiedzieli się, że jest urzędnikiem, nazwano go szpiegiem, jako takiego odprowadzili go z powrotem na Dobrzec, gdzie oficerowie go pobili i posadzili do aresztu. Po trzech dniach wypuszczono go na wolność, lecz pozostał czasowo w Dobrcu i dopiero po 2-ch tygodniach wrócił do Kalisza, skąd znalazłwszy swe mieszkanie ograbione, uciekł do Rosji. Doktór Orleański, który go oglądał w Rosji oświadczył, że wskutek silnych uderzeń wywiązało się gnojne zapalenie lewego ucha, które spowodowało konieczność trepanacjii i chociaż operacja się udała, jednakże pozostała choroba ucha, która zapewne zostanie i do śmierci.

Rewizje i aresztowania rozpoczęte 8 sierpnia trwały w dalszym ciągu w dni następne, przyczem niemcy zmuszali mieszkańców do usuwania gruzów i sypania okopów, co wykonywało około 30 ludzi dziennie.

Oprócz tego mieszkańcy Kalisza w liczbie 500—700 ludzi zmuszeni byli bezpłatnie sypać okopy niemieckie pod Winiarami codziennie od godz. 5-ej zrana do 8-ej wieczorem z 2-godzinną przerwą na obiad, który składał się z kawałka czarnego chleba. Robotników, a zwłaszcza włościan żołnierze bili kolbami.

Luzina opowiadała, że niemcy rozstrzelali 50 obywateli kaliskich, którzy zażądali wypłaty za roboty publiczne.

Los jaki spotkał Kalisz i jego mieszkańców nie oszczędził nawet szpitala św. Trójcy i jego personelu.

(D. C. N.).

całą tę falującą masę a lazur nieba odbija się w niej i wywołuje refleksy o cudnych opalowych konturach.

W krótkim już czasie zaczynają pojawiać się pierwsze szczyty górskie i wystają jako pojedyncze brunatne, śpiczaste i olbrzymie wyspy na tem morzu pierzastem i mglistem.

Słońce oświetla ich grzbiety i gdy jedne świecą czerwono, inne znów odcinają się ostrą linją na lazurze nieba.

Któżby wyśpiewał całą nieziemską piękność tego obrazu? Kiedy żyć będzie poeta, który w lirze swej znajdzie struny dla tych nadziemskich cudów.

Tymczasem śmigła huczą pieśń burzy, pieśń potężniejącej w swych tytanicznych wysiłkach ludzkości.

Gdy więc pędzimy (obecnie już z szybkocią 190 klm. i tak prosto do celu, pilot poczyna się zastanawiać, czy wogóle istnieje możliwość przedostania się przez góry w tem miejscu.

Obłoki odbierają możliwość orjentowania się, gdybyśmy zaś próbowali opaść niżej moglibyśmy łatwo osiąść na skale.

Ale dążymy dalej orjentując się podług kompasu. Tymczasem obłoki się rozdzielają i pojedyncze szczegóły ziemskiego krajobrazu stają się nareszcie widoczne. Pod nami uciekają lasy i całe ogromne doliny górskie Jezioro Zel świeci jak niezabudka — jesteśmy ponad kamiennem morzem. Wysokość — 3000 metrów. Setki dolinek, złomów skalnych i wierzchołków błyszczą pod nami. Słońce rzuca palące blaski przez nasze szyby, a daleko pod nami ścielą się mroczne głębie ośnieżonych lasów, małe domki i białe pola. Przed nami olbrzymi profil wielkiego Glocknera! Potężna jego masa odcina się swą śnieżną białością od promiennego lazuru niebios. 4000 metrów! Jesteśmy u ścian górskich. Szalony wicher pędzi nas w dół!.. potem znów w górę. Aparat sprawuje się idealnie. Operator filmowy wprawia w ruch swą maszynę i turkot jej akompanjuje wielkiemu poszumowi naszych śmigłów. Cztery razy okrążamy szczyt i przechodzimy nareszcie ponad nim! Jest to pierwszy lot pasażerskiego samolotu od czasu wojny.

Widzimy ogromne łańcuchy górskie, a w słońcu świecą jaskrawo stoki dolomitów. Potem znów zwarte kłęby chmur i czerwone światło przeświecającego przez nie słońca. Spieszymy dalej, tracę poczucie czasu i przestrzeni. Pod nami pojawiają się nowe zręby gór. 4500 metrów i — przechodzimy ponad wielkim Weredygiem. Mroźny wicher dmie w okna oddech nasz tworzy białą chmurę, ale nie pamiętamy o tem. Oczy nasze spoczywają w upojeniu na tej bajecznej panoramie górskiej. Grobowa cisza otula te samotne wierzchołki, wydaje się nam, że słyszymy wiew odwiecznego wichru, który tu jest panem i władcą. Samotność i pustka — i tylko my stanowimy cząstkę ziemskiego życia pomiędzy wiecznem niebem a tą martwą puszczą.

Zawracamy. Spędziliśmy przeszło godzinę pomiędzy górskiemi stokami. Opadamy więc i oto mijamy Kufstein, szerokie doliny, modre rzeki, lasy i łąki.

Okrążamy szczyt Wendelsteinu i opadamy jeszcze niżej.

Oto hotel i miniaturowy kościołek? oto domki i ludzie jak czarne mrówki. Widzimy wolno posuwające się czarne punkty to — turyści. Jeszcze niżej. Oto plant kolejowy, oto szereg wagonów i powiewające białe chustki wychylonych z okien pasażerów.

Mój sąsiad zabiera się do śniadania. Zamykamy okna, aparat kinematograficzny już spakowany — odpoczywamy. Jesteśmy na wysokości 120 m.. Cudnie roztacza się pod nami płaszczyzna ziemi.

Zaczynamy się ożywiać, wszyscy jednocześnie opowiadamy swe wrażenia, wszyscy jesteśmy szczęśliwi, bo, jeżeli się wyrazić można — przebyliśmy wielki Glockner siedząc w fotelu!? Jak długo potrwa a okrążymy w ten sposób kulę ziemską? A potem? Czy naprawde nie możnaby było przebyć przestrzeni międzyplanetarnej?.

Ale powróćmy na ziemię. Aparat ani drgnie, płyniemy równo i bez wstrząśnień, nawet jedwab ścian nie wydaje dźwięku.

Ukośne promienie słońca złocą szyby. Wracamy do 700 metrów. Oto znów mrowisko ludzkie, wieże monachijskie. Tysiące złotych od słońca szyb. 400 metrów. Opadamy i lądujemy lekko i nieznacznie. Zaledwie poczuliśmy, że dotykamy ziemi. Toczymy się przez płaszczyznę i stajemy. Otwierają się drzwi i deszcz życzeń i powinszowań spada na nas.: — Wcale niezłe były te wichry na szczytach!

Po przez szpaler tłumnie zebranej publiczności przeciskamy się do biura. Wyciągam zegarek — cztery godziny drogi! W rzeczywistości zaś był to sen trwający jedną nieskończenie małą chwilę roztaczającej się przed nami wieczności.

ROLF BRANDT.

Porucznik W. P. ocala honor polskiego miasta.

Donoszą z Cieszyna, że w ubiegłym tygodniu miało tam miejsce skandaliczne zajście, w czasie którego tamtejsi Niemcy udowodnili jeszcze raz, że są tylko hakatystami z pod znaku Bismarka.

Miała się odbyć jakaś zabawa niemiecka w salach hotelu „Pod Jeleniem", na którą to zabawę zjechały się całe zastępy Niemców ze Śląska czeskiego, Górnego polskiego i niemieckiego. Uczstnicy zabawy przypięli odznaki o barwach narodowych niemieckich, biało-czarno-czerwonych, sale zaś ustrojono w te same barwy.

Z pomiędzy girland widniał olbrzymi portert Bismarka. Gdy nikt z właściwych czynników nie reagował, uważając, iż jest to sprawa województwa, które widocznie dało Niemcom swoje pozwolenie, wtedy miejscowy porucznik, p. Z. udał się na wartę główną po asystę i wkroczył na czele kilku żołnierzy na salę zwracając się do zaskoczonego niemile tą wizytą komitetu, aby natychmiast z sali pruskie emblematy usunięto. Starano się targować i przekładać niemożliwość natychmiastowego oczyszczenia sal, wobec tego porucznik, ów wyjąwszy zegarek, dał termin 5 minut na wykonanie swojego rozkazu, grożąc w przeciwnym razie uczynieniem tego we właściwym zakresie. Ta stanowcza postawa oficera poskutkowała. Bismarka i emblematy pruskie usunięto — ale nie zdołano już usunąć oburzenia, jakie zajście to wywołało w polskich sferach miasta, jak również zdziwienie, że w wypadkach, gdy chodzi o obronę naszej godności narodowej i ładu — występować musi dopiero porucznik W. P. — jak gdyby nie było innych właściwych czynników.

KRONIKA.

— MILJONOWKA.

W sobotnim ciągnieniu Miljonówki wylosowany został Nr. 1.416.087. Sprzedany w Warszawie.

— ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja Kinoteatru „MIRAZ" uważa za wskazane podzielić się ze swymi sympatykami iż zadaniem jej będzie dążyć niezachwianie do zakreślenia pewnej ustalonej wytycznej w dobieranym przez nią repertuarze, uniknąć nadewszystko tuzinkowych banalnych obrazów, natomiast służyć swej wytwórnej publiczności iście artystyczną strawą w całem tego słowa znaczeniu. I tak z dn. 30 stycznia będzie demonstrowany wielki wszechświatowy film p. t. „Czarna Koperta" w roli głównej Harry Pell. I następne obrazy: jak przygody Maksa Lindera, 5 sekund przed śmiercią i Zona Faraona, Sodoma i Gomora i Stworzenie Swiata, które będą demonstrowane w „Kinie Pan w Warszawie, a w krótkim czasie tylko w kinie „Miraż".

— DLACZEGO W HANDLU NIEMA PAPIEROSOW?

W Kaliszu od dwóch tygodni brak lepszych papierosów. Tabacznicy schowali takowe, aż do czasu podwyższenia cen wyrobów tytuniow.

Zwracamy uwagę panom właścicielom sklepów z tytoniem, że to nie jest zbyt bezpieczny proceder, gdyż w Łodzi schwytano niejakiego Biżewskiego Mojżesza. Dzielna 40, za odmówienie sprzedaży papierosów „Noblesse", które miał w sklepie i został on skazanym na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu i 200,000 mk. grzywny i konfiskatę papierosów.

W Kaliszu może się szanownym spekulantom to samo przytrafić.

— ZE SZTUKI.

W dniu wczorajszym odbył się w sali Tow. Muzycznego wieczór wokalno - literacki, z którego dochód przeznaczono na wpisy szkolne przy Tow. Pom. dla niezamożnej uczącej się młodzieży w. m. w Kaliszu. Sprawozdanie z tego wieczoru podamy w numerze jutrzejszym.

— NIEFORTUNNY NOCLEG.

Zygmunt Fürst, zamieszkały przy ul. Szopena Nr. 12 zameldował w komisarjacie pol. państw., że w nocy z dn. 24 na 25 b.m. skradziono mu złoty damski zegarek z dewizką z mieszkania niejakiego Gliksmana przy ul. Marjańskiej Nr. 5, gdzie wówczas nocował. Wartość skradzionego zegarka poszkodowany oblicza na 500.000 mk.

— ZA KOZE DO KOZY.

Niejakiej Marjannie Wojtysiak, zamieszkałej przy ul. Asnyka Nr. 16 nieznany sprawca skradł białą kozę wartości 80.000 mk. Niewątpimy, że policji uda się schwytać amatora cudzej kozy i osadzić go w kozie policyjnej.

— KRADZIEZ CZOŁENEK.

W nocy z dn. 25 na 26 b.m. z fabryki haftów Stanisława Nagórskiego nieznani sprawcy skradli 1428 sztuk czółenek do maszyn hafciarskich t. zw. „szyfli" i pudełko haftów. Energiczne dochodzenie w toku.

— ZNOW KONIOKRADZI

W nocy z dn. 26 na 27 b.m. ze stajni gospodarza Franciszka Lewandowskiego, we wsi Rożdżały, gm. Zadzin, pow. Sieradzkiego nieznani sprawcy wyprowadzili dwa konie jeden ogier, maści szpakowatej, lat 4, drugi zaś ogier, siwy - deresz, lat 3 grzywa siwa. Ogólna wartość skradzionych koni przedstawia sumę 1.600.000 mk.

— KRADZIEZ NA STACJI.

W dn. 25 b.m. pomiędzy godz. 17 a 24 Antoniemu Kochanowskiemu, skradziono z komórki na stacji kolejki wązkotorowej w Kaliszu burkę podróżną i suknię damską kremową z różowym szlakiem. ogólnej wartości 100.000 mk.

— W SPRAWIE ODSZKODOWAN WOJENNYCH.

W Poznaniu zawiązał się Komitet pracowników państwowych dla przyspieszenia akcji wypłaty odszkodowań wojennych poszkodowanym wojną pracownikom państwowym.

Na czele Komitetu tego stoi p. Antoni Mohr wizytator przy Kuratorjum Okr. Szkolnego poznańskiego jako przewodniczący.

Cele Komitetu są następujące:

Komisje szacunkowe ustaliły dla całego szeregu zniszczonych wojną pracowników państwowych pewne skromne odszkodowanie, ustawa jednak normująca fungowanie tych komisji postanawia, że państwo za wypłatę tych odszkodowań nie ręczy, uznaje zatem słuszność odszkodowania, a z drugiej strony sama podaje w wątpliwość jego zrealizowanie, podczas gdy licznym instytucjom przemysłowym, wielkim i małym rolnikom kupcom, rzemieślnikom i ludziom innych stanów i zawodów udzieliło państwo bardzo znacznych zasiłków w rozmaitych postaciach na odbudowę gospodarstwa.

Tak być nie powinno i tak być nie może. Byłoby to bowiem zaprzeczeniem potrzeby państwowotwórczej siły polskiego urzędnika.

Państwo ma niewątpliwie moralny i prawny obowiązek niesienia pomocy swemu pracownikowi w nieszczęśliwym wypadku i musi się do tego obowiązku poczuwać. Srodki i sposoby do spełnienia tego obowiązku znajdą się łatwo. Państwo mogłoby np. przyjąwszy gwarancję za wojenne odszkodowania swoich pracowników przekazać sfinansowanie sprawy jakiemuś bankowi, lub mogłoby wypuścić w obieg „odszkodowacze obligacje". sposobów niewątpliwie lepszych, znajdzie się więcej jeżeli będzie dobrą wolą po stronie Rządu i Sejmu.

Zawiadamiając Panów o tem, Województwo poleca podać do wiadomości interesowanym, iż mogą się zgłaszać na ręce sekretarza p. Mierzwińskiego w Poznaniu, ul Lodowa 3/II z oświadczeniem, że do akcji przystępują, tudzież z oznaczeniem wysokości ustalonego odszkodowania podaniem miejscowej Komisji szacunkowej i informują, czy odnośne orzeczenie jest zaopatrzone klauzulą prawomocności o którą w razie jej braku należy się postarać w swej Komisji Szacunkowej. Przystępujący do akcji zechcą zarazem nadesłać na konto czekowe P.K.O. w Poznaniu Nr. 203880 kwotę 500 mkp. na koszta akcji.

Blankiety P.K.O. można nabyć we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 3 mkp. za sztukę.

Z zebranych pieniędzy złoży komitet w swoim czasie publiczny rachunek.

Na listę wpisuje się tylko członków. Na odpowiedź winien członek dołączyć znaczki na opłatę, papier i kopertę. Zgłoszenia napływają już setkami. W razie potrzeby zawiąże się Komitet w Stowarzyszenie oparte na statucie.

Podjęto też starania o wyznaczenie nowego, ostatecznego terminu do wznoszenia podań o odszkodowanie dla tych, którzy z uzasadnionych powodów dotąd się nie zgłosili. Termin bowiem minął 31-go grudnia 1920 r. Akcja dotyczy wszystkich urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych oraz emerytów całej Rzeczypospolitej bez względu na zapatrywania polityczne.

Sądy przysięgłych w całej Rzeczypospolitej.

Według ustawy wniesionej przez ministerjum sprawiedliwości, na terenie Rzeczypospolitej zostają wprowadzone sądy przysięgłych. Dotychczas w b. zaborze rosyjskim wyrokowały w sprawach karnych jedynie sądy okręgowe w składzie przewodniczącego i dwóch sędziów. Obecnie, według przedłożonej ustawy sądy okręgowe w sprawach karnych wyrokować będą w składzie przewodniczącego, dwóch sędziów i 12 przysięgłych.

Przysięgli sprawują swoje obowiązki honorowo. Przysięgli zamiejscowi otrzymają djety i zwrot kosztów podróży. Kadencje sądów przysięgłych trwają cztery razy do roku; terminy kadencji określać będzie zebranie ogólne właściwego sądu apelacyjnego. — W razie potrzeby ilość kadencji może być zwiększona.

Sędziami przysięgłymi mogą być jedynie obywatele polscy, którzy ukończyli conajmniej lat 30, rozumieja po polsku i umieją czytać i pisać.

Rada ministrów, na wniosek ministra sprawiedliwości może zawiesić postępowanie sądów przysięgłych do wszystkich przestępstw lub do pewnych ich rodzajów. Sądy przysięgłych zostają zawieszone w miejscowościach gdzie wprowadzono stan wyjątkowy. Zawieszenie sądów przysięgłych musi być przez radę ministrów przedłożone sejmowi i senatowi. Sejm może uchylić zawieszenie sądów przysięgłych zwykłą większością głosów.

Od spawowania obowiązku sędziów przysięgłych uwolnieni są ślepi, głusi, niemi chorzy umysłowo, osoby utrzymujące się z dobroczynności publicznej, osoby utrzymujące domy rozpusty itp.

Według ustawy nie należy powoływać do sądów przysięgłych duchownych i zakonników, pozostających w czynnej służbie sędziów, urzędników etatowych kancelarji sądu i urzędu prokuratorskiego, wyższych i niższych funkcjonarjuszy policji, oraz wojskowych w czynnej służbie.

Od sprawowania obowiązku sędziów przysięgłych zwolnieni mogą być na życzenie posłowie i senatorowie.



Korzystaj z wielkiej wyprzedaży resztek!

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu towarów jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA"

dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość naszych towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub pokrycia bekiesz i futer, resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 mtr. gat. I	65,000	obecnie za 3 mtr.	39,000
„ II	82,0 0	„ „	60,000
„ III	112,000	„ „	90,000
„ IV	128,000	„ „	110,000
„ V	150,000	„ „	130,000

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 24,000, wyższy gat. mk. 30,000 i najwyższy gat 40,000.

Resztki na palta jesienne i zimowe.

Gat. I 30,000 za metr, gatunek II 46,000, gatunek III-ci 58,000 gat. IV 64,000.

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe. Ulster i Velour we wszystkich kolorach po lewej stronie krata, zastępująca podszewkę.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 20,000 czysto kamgarnowe po 30,000 i 42,000, podszewkę do spodni po 5 i 7 tysięcy mk. Polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach Boston 1, 23,500 mk za metr. Boston 2, 38,400 mk. za metr. Boston 3, 54,500 mk. za mtr., Boston 4, 75,000 mk. za metr.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 12, 14 i 16 tys. mk. za metr.

Materjały damskie.

Materjał „York" czysto wełniany na suknie we wszystkich kolorach nadające się na eleganckie szykowne suknie po 15 tys. mk. za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach 11,500 za metr. wyższy gatunek po 14 tys. mk za mtr. Materjał trykotina jedwabny 180 c/m szerokości we wszystkich najmodniejszych kolorach: odcinek na całą bluzę 27 tys mk. odcinek na całą suknię 60 tys. mk. Materjał gabardine we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy 48 tys. mk. za metr. Sztuczki na całe spódniczki gładkie i w krateczkę albo paski po 10 tys. mk. Sztuczki na bluzki po 8 i 10 tys. Materjał plusz angielski gładki bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat po 70 tys. mk. za metr. (na płaszcz potrzeba 3 metry). UWAGA; Przy zamówieniach na resztki prosimy załączyć w liście następujący wycinek:

Kupon na kupno resztek w Warszawskim składzie Fabrycznym **„Warszawskiej konkurencji"**
Warszawa, Zielna 51 (róg Królewskiej
Czytelnik „Gazety Kaliskiej"
Imię i nazwisko .... Poczta ....
wieś .... № domu ... Powiat .... Ziemia ....

Zamówienia wysyłamy pocztą za pobraniem (zaliczenie) płaci się przy odbiorze. Opakowanie na rachunek zamawiającego 2500 mk. Zamówienia prosimy adresować bezpośrednio:

do Warszawskiego Składu Fabrycznego „WARSZAWSKA KONKURENCJA"
Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Zielna 51, (róg Królewskiej)
Telefon № 175-91. 260

Dla dogodności klijenteli zaopatrzyłem swój skład na sezon zimowy w najlepsze gatunki różnego rodzaju

FUTRA

MĘSKIE i DAMSKIE.

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, **oraz reperacje.** Robię zamiany, kupuję różne skórki surowe oraz używane futra.
Płacę najwyższe ceny. 183

Firma egzystuje od roku 1894. : Z poważaniem **Józef Bigeleisen,** Browarna 3, oficyna, II p., tel. 159.

Skład Futer i Konfekcji Futrzanej, H. ADLERA

w KALISZU, Wiejska 5.
Telefon № 208.

poleca na sezon zimowy wielki wybór różnego rodzaju:

futra, spody, skórki i t. p.

gotowe palta damskie i męskie.

KUPUJĘ

stare futra, wszelkie surowe skórki i płacę najwyższe ceny.

PRZYJMUJĘ

futra w zamianę, wszelkie obstalunki oraz reperację które wykonywam w najmodniejszych fasonach. 219

Osoba inteligentna

w starszym wieku poszukuje miejsca do zarządu domem na wieś. Kalisz, ulica Podgórze 7, I piętro № 5a. 240

Magiel

kręcony mało używany jest do **kupienia** we wsi Tłokinia pod Kaliszem u gospodarza Władysława Chojnackiego. Wiadomość na miejscu. 256

Przybłąkanego 254

psa jamnika

proszę odprowadzić do Karola Fibigera ul. Polna róg Wrocławskiej. Nieprawego posiadacza pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Zginęła karta zwolnienia

wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Adama Ropotáckiego rocz. 1895. 249

Zginęła karta zwolnienia 253

wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Salamona Grünszpana rocznik 1891.

Zginęła karta powołania

wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Józefa Klotza rocznik 1892. 252

LEKCJI francuskiego

konwersacji udzielam

Oferty proszę składać w Red. „Gazety Kaliskiej" dla „Poszukującej". 255

T-wo Kredyt. Spółdzielcze w KALISZU (Majkowska 1)

Poszukuje

buchaltera(ki)

izraelity ze znajomością buchalterji amerykańskiej. Oferty z referencjami złożyć można codziennie w biurowych godzinach. 258

Zginęła karta powołania

wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Hersza Józefa Brauna rocz. 1886. 250

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy i t. p.
radykalnie leczą
SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA
Dr. Bauera — oryginalne z marką „Kogut". Sprzedają apteki i składy apteczne. 1922

QUAKER OATS

światowej sławy płatki owsiane.



Naśladowane
lecz
niedorównane
dodają chorym
ZDROWIA i SIŁ
184

Przedstawicielstwo hurtowe Sp. Akc. LAMBERT & KRZYSIAK, WARSZAWA, NIECAŁA 8.

Poszukuje się

dzielnych tapicerów

na skórzane garnitury meblowe przy dobrej płacy.

St. Napierała i S-ka

Poznań, Nowy Rynek 2.
259

NAPRAWY

Motorów Elektrycznych Dynamo Maszyn

wykonują 89

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. **Poznań.**
Oddział pracowni elektromechanicznych.
Ul. Półwiejska 35. Telefon 3584.

„Baśka" ulubiony mocny tytoń

dla smakoszów.

Kto pali—Ten chwali! Czysto polski wyrób.
Fabryka tabaki JULJAN KRÓL. Bydgoszcz.

Redaktor S. HEDWEN. [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.